

RECENZJE



<http://dx.doi.org/10.12775/AE.2013.014>

Giedroyc przed Giedroyciem

Marek Żebrowski, *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą”*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2012, 522, [5] s., il. (brak recenzentów).

Instytut Literacki w Maisons-Laffitte, dzieło życia Jerzego Giedroycia, w gąszczu rozlicznych ośrodków emigracyjnych miał charakter zupełnie wyjątkowy. Swoim oddziaływaniem obejmował nie tylko polską emigrację rozsianą na ziemiach zachodnich Starego Kontynentu, obydwu Ameryk i kraj, ale również pozostałe środowiska wychodźcze Europy Środkowo-Wschodniej. Wykryształowana na łamach miesięcznika „Kultura” myśl polityczna pełniła funkcję drogowskazu, co zresztą nadal czyni. Normalizacja stosunków Polski z sąsiadami to jeden z głównych wątków przewijających się w publikacjach Instytutu, czemu m.in. wyraz dały białoruski, ukraiński, litewski i aż trzy rosyjskie numery „Kultury”¹. Nakładem wydawnictwa Instytutu ukazywały się perły literatury środkowo-europejskiej, zatem nie tylko o zbliżenie polityczne zabiegał Redaktor².

Powstało już wiele prac poświęconych działalności Instytutu. W zależności od optyki przyjmowanej przez autorów, można wyróżnić m.in. badania nad myślą polityczną wykryształowaną na łamach miesięcznika „Kultura”, funkcjonowaniem podpa-

¹ S. Kowaliow, *Duch wartości uniwersalnych*, [w:] *Jerzy Giedroyc: kultura, polityka, wiek XX*, red. A. Mencwel, A. S. Kowalczyk, L. Szaruga, Warszawa 2009, s. 59.

² Zob. więcej o wydawnictwach i autorach Instytutu: M. Ptasieńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966*, Warszawa 2006; M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1992; W. Karpiński, *Książki zbójcekie*, Warszawa 2009; R. Gorczyńska, *Portrety Paryskie*, Kraków 1999; A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999; K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000.

ryskiej oficyny, czy jej relacjami z emigracją londyńską i krajem³. Fundamentalnie ważna jest również, wciąż publikowana, korespondencja Redaktora, która każdorazowo wzbogaca na nowo wiedzę o Instytucie Literackim, jego twórcach, publicystach czy po prostu o życiu społecznym i kulturalnym emigracji.

Mimo że działalność Instytutu Literackiego była opracowywana tak wielostronnie, to jednak o *spiritus movens* omawianego przedsięwzięcia, Jerzym Giedroyciu, i jego życiu przed „Kulturą”, wciąż wiemy mało.

Naprzeciw naszym oczekiwaniom wyszedł Marek Żebrowski, autor biografii Jerzego Giedroycia. Nie jest to jedyna publikacja poświęcona Redaktorowi, problem leży jednak w tym, że opisywany był on dotychczas przede wszystkim przez pryzmat „Kultury”. Jak deklaruje autor, jego książka jest pierwszą publikacją, przedstawiającą Giedroycia od nieznannej dotąd strony.

Lektura *Autobiografii na cztery ręce* i biografii Jerzego Giedroycia pióra Magdaleny Grochowskiej⁴, jak się okazuje, nie wystarcza, aby móc odpowiedzieć wyczerpująco na pytanie, kim tak naprawdę był współzałożyciel i Redaktor „Kultury”. Autobiografia ma charakter sprawozdawczy, jak określił to sam zainteresowany, jest relacją z pierwszych kroków stawianych w życiu publicznym. Nie jest to książka, która sprosta wymogom historycznej pracy naukowej, lecz nie taki też był zamysł Redaktora — *Autobiografia na cztery ręce* miała być przesłaniem⁵. Z kolei biografia autorstwa Grochowskiej, w odróżnieniu od pracy Żebrowskiego, ma charakter ujęcia całościowego. Autorka przedstawiła postać Jerzego Giedroycia w otoczeniu tzw. kręgu „Kultury”. Założeniem Grochowskiej było pokazanie osoby Redaktora jako „człowieka-institucji”, którego każdy kolejny punkt w życiorysie niejako przybliżał do realizacji idei o stworzeniu polskiej wyspy (lub jak chciał Konstanty Jeleński: „Polski na wygnaniu”) w podparyskim Maisons-Laffitte.

Marek Żebrowski podjął się zupełnie innego zadania, chciał ukazać — jak sam zaznacza we wstępie — Giedroycia jako człowieka z krwi i kości, zanim stworzył „Kulturę” i Instytut Literacki w Maisons-Laffitte (początkowo w Rzymie)⁶. Znamienne, że gdy w 2006 roku, podczas audycji radiowej poświęconej Giedroyciowi (z okazji roku jego imienia), rozmowy toczyły się wciąż wokół Instytutu, brat Redaktora Henryk zauważył: „I znów niemal nic nie powiedzieliśmy o Jerzym. A to podobno jego rok...” (s. 5)⁷. To zdanie jest kluczowe dla książki Żebrowskiego. Autor chciał wyjść poza to, co przeczytać mogliśmy w *Autobiografii na cztery ręce*. Czy cel ten osiągnął? Czy udało mu się odpowiedzieć na pytania, które jak do tej pory pozostawały bez odpowiedzi? Czy udało mu się uciec od „institucjonalizowania” głównego bohatera, zważywszy na to, że Jerzy Giedroyc sprzed 1945 roku ukształtował tego po roku 1945?

³ Zob.: M. S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji politycznej 1945–1975*, Wrocław 1996; J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*, Katowice 2008; R. Habielski, *Mapa Maisons-Laffitte (Giedroyc i Londyn)*, [w:] *Jerzy Giedroyc: kultura, polityka*, s. 339–367.

⁴ M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009.

⁵ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 227–231.

⁶ Naszą wiedzę na temat powstania i pierwszych lat działalności Instytutu wzbogaci z pewnością nowa publikacja Zdzisława Kudelskiego *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura” paryska 1947–1996. Fakty — historia — świadectwa*, Lublin 2014. Kudelski jako pierwszy, po kilkunastu latach starań, zdołał uzyskać dostęp do korespondencji dwóch wielkich emigrantów, która dotąd dla badaczy pozostawała nieznaną.

⁷ Cyt. za: M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą”*, Kraków 2012. Numery stron wszystkich cytatów zostały umieszczone w tekście głównym.

Na początek kilka słów o autorze. Marek Żebrowski jest doktorem nauk politycznych (Uniwersytet Jagielloński) i od wielu już lat zajmuje się historią Instytutu Literackiego. Rozprawę doktorską, pisaną pod opieką naukową profesora Jacka Majchrowskiego, pt. *Dzieje sporu. „Kultura” w emigracyjnej debacie publicznej 1947–1956*, obronił w 2006 roku. Jeden z rozdziałów doktoratu okazał się zapowiedzią omawianej w niniejszej recenzji książki. Żebrowski opisał w nim życie Redaktora z czasów przed „Kulturą” oraz okoliczności założenia Instytutu Literackiego. Biografia Jerzego Giedroycia była więc kolejnym krokiem w badaniach Żebrowskiego nad dziejami paryskiej oficyny, jednak jak zaznaczył we wstępie, jego ambicją było napisanie książki popularnonaukowej, tak aby trafiła do szerokiego grona odbiorców. Aparat naukowy został więc ograniczony do minimum (brak przypisów i odsyłaczy). Naukowości książce odbiera dodatkowo, o czym będzie jeszcze mowa, tendencja do wypełniania luk źródłowych domysłami i przypuszczeniami. Żebrowski uprzedza o zakrojonym szeroko tle historycznym, co mimo wszystko wydaje się potrzebne, bowiem wydarzenia, których Giedroyc był świadkiem, czy to w charakterze obserwatora, czy uczestnika: rewolucja rosyjska (1917), bitwa warszawska (1920), zamach majowy (1926), druga wojna światowa (1939–1945), oblężenie Tobruku (1942–1943) — wszystkie odcisnęły jakieś piętno na jego późniejszym życiu.

Autor rozpoczyna swoją relację od roku 1905 — wybuchu rewolucji rosyjskiej, a zamyka ją rokiem 1945 — zakończeniem drugiej wojny światowej. Takie ujęcie wydaje się zasadne. Po pierwsze dlatego, że opowieść obejmuje te czterdzieści lat życia Giedroycia, które nie naznaczone są jeszcze „brzemieniem” Instytutu Literackiego. Po drugie, przybliżane czytelnikom lata życia tytułowego bohatera zamknięte są kłamrą, którą tworzą wydarzenia o znaczeniu historycznie doniosłym. Co warte odnotowania, autor na kartach tej publikacji używa przedwojennej pisowni nazwiska Jerzego, ze zmiękczeniem — Giedroyć.

Jerzy Giedroyc urodził się 27 lipca 1906 roku, był synem Ignacego, z zawodu farmaceuty, i Franciszki ze Starzyckich. Pierwszy rozdział książki wprowadza nas w klimat Mińska Litewskiego na przełomie wieków XIX i XX. Jerzy od najmłodszych lat wychowywał się w wielonarodowym środowisku — stąd jego późniejsza, tak charakterystyczna względem mniejszości, postawa życiowa oraz niesmak, jaki budziły u niego wszelkie przejawy nietolerancji ze względów narodowościowych.

Opisując ten fragment życiorysu Jerzego, autor bazuje na badaniach Michała Giedroycia, wybitnego genealoga, który zajmuje się dziejami swojego rodu (kwestii tej poświęcony został ostatni rozdział, wzbogacony o drzewo genealogiczne). Okazuje się jednak, że znacznie lepiej udokumentowane są dzieje rodziny matki Jerzego (z którą przyszedł Redaktor związany był bliżej niż z rodziną ojca), Franciszki Giedroyciowej ze Starzyckich. Wspomnienia spisane przez kuzyna Jerzego Giedroycia, Jerzego Ziemińskiego, dotyczące rodziny ojca są jednym z elementów składowych rozdziału wprowadzającego. Niestety, jako że nie zawierają one konkretnych informacji i dat, mogą służyć jedynie w charakterze źródła pomocniczego. Niemniej jednak, autor chętnie cytuje fragmenty wspomnień Ziemińskiego.

W drugim rozdziale, *W Moskwie — szkoła i rewolucja*, przeważa zdecydowanie rewolucja. Autor większość miejsca poświęca relacji o rewolucji rosyjskiej w 1917 roku — opisuje okoliczności jej wybuchu oraz przebieg. Cytuje obszernie fragmenty dzienników Mikołaja II, co wydaje się bezzasadne w świetle tego, o czym faktycznie, wedle tytułu, powinien być rozdział. Jerzego Giedroycia zastajemy tu w roli ucznia moskiewskiej szkoły (Gimnazjum Komitetu Polskiego). Dużo tu „zapewne”, „prawdopodobnie” — gdy autor próbuje dociec, do której konkretnie szkoły uczęszczał Jerzy

czy w którym konkretnie internacie zamieszkiwał. Autor opisuje, jak młody gimnazjalista Giedroyc spędzał czas wolny, momentami wykraczając poza granicę publikacji niebeletrystycznej: „Panowie gimnazjaliści musieli to wyczuwać, słuchając rozmów nauczycieli, opiekunów czy przechodniów na ulicach” (s. 41), „z pewnością drżeli ze strachu...” (s. 51). Walory tej części pracy podniosłaby kwerenda przeprowadzona w Archiwum Miasta Moskwy, w którym najpewniej znajdują się dokumenty Gimnazjum Komitetu Polskiego.

W pierwszych czterech rozdziałach zamyka autor okres najwcześniejszych lat Jerzego Giedroycia. W sposób swobodny porusza się pomiędzy opisami miasta, z którego pochodził Redaktor, jego rodziny, środowiska, w którym się wychowywał, czy szkół, w których się kształcił. Niestety, rozdziały te jedynie w nieznacznym stopniu poszerzają naszą wiedzę o Jerzym Giedroyciu. Większość informacji tutaj zawartych mogliśmy już przeczytać w biografii pióra Grochowskiej, w *Autobiografii na cztery ręce*, czy w rozmowach Redaktora m.in. z Barbarą Toruńczyk, Ewą Berberysz czy Mirosławem Supruniukiem⁸. Nie pojawia się więc nic, co mogłoby czytelnika, znającego pozycje powyższe, zaskoczyć. Odnosi się wrażenie, że mając tak bogatą bibliografię i dostęp do materiałów niepublikowanych, Marek Żebrowski winien był jednak część ze swoich znaków zapytania zastąpić odpowiedziami. Może należy tłumaczyć to tym, iż omawiany okres jest najmniej znanym i najslabiej zbadanym w biografii Giedroycia. Braki w źródłach, co zrozumiałe, autor starał się zrekompensować czytelnikom w inny sposób. Warto zauważyć, że nowe światło rzucają niepublikowane dotąd wspomnienia Jerzego Ziemnickiego, jak również akta oddziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (jednym z założycieli był Franciszek Starzycki) — pozyskane w mińskich archiwach — które pozwoliły wzbogacić książkę o opis aktywności publicznej seniora rodu.

Rozdział piąty wprowadza nas w dojrzałe już życie Giedroycia. Zastajemy go tu jako studenta prawa Uniwersytetu Warszawskiego, biorącego czynny udział w akademickim życiu korporacyjnym. Autor winien był sięgnąć do książki Patryka Tomaszewskiego *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939: struktury, myśl polityczna, działalność* (Toruń 2011). Pomogłoby mu to szerzej naświetlić kontekst działalności Jerzego Giedroycia z tego okresu.

Za przeoczenie uznać należy to, że Marek Żebrowski nie wspomina w ogóle o znajomości Jerzego Giedroycia ze Stanisławem Stempowskim, ojcem Jerzego Stempowskiego (jednego z autorów „Kultury”), który był bibliotekarzem w Ministerstwie Rolnictwa. W *Autobiografii na cztery ręce* czytamy:

Gdy pracowałem w Ministerstwie Rolnictwa, wszystkie wolne chwile spędzałem w bibliotece, u Stanisława Stempowskiego, a i później bardzo się z nim przyjaźniłem⁹.

Można domniemywać, że Stempowski senior miał niemały wpływ na to, co czytywał wówczas Giedroyc, a mogło to mieć swoje odbicie w publicystyce „Buntu Młodych”. (Teza, jakoby Stempowski miał wydatny wpływ na linię pisma byłaby przedwczesna, wydaje się jednak, że owa relacja stanowi potencjalny temat dla wnikliwego badacza.)

⁸ Zob.: B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte, 1981*, Warszawa 2006; E. Berberysz, *Książę z Maisons-Laffitte*, Gdańsk 1995; M. A. Supruniuk, *Uporządkować wspomnienia. Nieautoryzowane rozmowy z Jerzym Giedroyciem*, Toruń 2011.

⁹ J. Giedroyc, *Autobiografia*, s. 167.

Rozdział dziewiąty, zatytułowany *Jerzy* na tle pozostałych wyróżnia się tym, że przybliży nieco sferę prywatną biografii Redaktora. Nie zaspakaja on jednak w pełni dociekliwości czytelnika. Dowiadujemy się z niego o rozważanym przez Jerzego wstąpieniu do zakonu jezuitów, jego nieśmiałości w stosunku do płci pięknej, czy o warszawskich balach, na których bywał. Podczas jednego z nich poznał swoją przyszłą żonę, Tatianę Szwecow, z pochodzenia Rosjankę. 14 lipca 1931 roku pobrali się; on miał wówczas 25 lat, a ona 19 lat. Szczęście nie trwało jednak długo, rozstali się w marcu 1937 roku (rozwód nastąpił później).

Na komentarz zasługuje także fakt, że w rozdziale dwunastym najwięcej uwagi poświęcił autor korespondencji Rogera Raczyńskiego z Giedroyciem. Wydaje się to niepotrzebne na aż tak dużą skalę — podobnego zdania jest również Tomasz Czarnota¹⁰. Opublikowana została ona przez Andrzeja S. Kowalczyka w książce *Od Bukaresztu do Laffitów. Jerzego Giedroycia rzeczpospolita epistolarna* (Sejny 2006). Pozostaje niedosyt, jeśli chodzi o informacje dotyczące działalności Jerzego Giedroycia w organizacjach akademickich, w redakcji „Buntu Młodych” czy w Wydziale Propagandy.

Książka Marka Żebrowskiego składa się z piętnastu rozdziałów, które na potrzeby tego omówienia podzielić można na trzy grupy. Pierwsze cztery rozdziały — jak zostało powiedziane — to te, w których mowa jest o dzieciństwie i latach młodzieńczych — tutaj szczególnie widoczne są luki w źródłach i wykorzystywanych archiwaliach; rozdziały od piątego do dziewiątego, w których omawia się okres studiów i karierę urzędniczą, opracowane zostały staranniej i pełniej; wreszcie, czasy wojny, rozdziały od dziesiątego do piętnastego — także odmalowane zostały z dużo większą uwagą niż rozdziały początkowe.

Podczas lektury daje się zauważyć, że z rozdziału na rozdział postać Jerzego Giedroycia jest coraz bardziej — kosztem tła historycznego — widoczna i wyraźna. O ile w początkowej partii tekstu (tej odnoszącej się do najwcześniejszych lat Giedroycia) ma się wrażenie uciekania przez autora w tło, o tyle w rozdziałach dalszych wrażenie to znika. Najbardziej rozbudowana jest ta część książki Żebrowskiego, która traktuje o pobycie Redaktora w Bukareszcie. Widocznie ten fragment z życiorysu Jerzego Giedroycia wydał się autorowi biografii najbardziej interesujący.

Zachęcony lekturą wstępu („Zazwyczaj nie sprawdzano znanych już informacji, niewielu szukało nowych. Jedni opisywali tylko fragmenty jego biografii, drudzy ograniczali się do powtarzania tego, co on sam zawarł w Autobiografii”, s. 6), czytelnik wyobraża sobie gruntowną zmianę w myśleniu i pisaniu o Giedroyciu. Po lekturze okazuje się, że w zasadzie stan wiedzy o Redaktorze pozostał ten sam.

Książka ma układ chronologiczny, co jest uzasadnione, skoro mamy do czynienia z biografią. Chronologia jest zachowana również wewnątrz rozdziałów (wyjątek stanowi rozdział dziewiąty, traktujący o życiu prywatnym Redaktora). Proporcje między rozdziałami zostały zachowane, różnice między poszczególnymi nie są większe niż 30-40 stron.

Biografia Giedroycia pióra Marka Żebrowskiego jest owszem interesującą pozycją, ale nie wzbogaca szczególnie wiedzy o życiu Redaktora przed „Kulturą”. Walorem tej pracy jest wykorzystanie materiałów archiwalnych wcześniej nie publikowanych, jak np. tych pochodzących z archiwum rodzinnego Teresy Tyszkiewicz i Kolekcji Leona Janty-Pończyńskiego, czy wspomnianych wyżej akt towarzystwa gimnastycznego „Sokół” z archiwów mińskich.

¹⁰ T. Czarnota, [rec.:] *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą”*, *Dzieje Najnowsze* 2013 nr 45/3, s. 191–195.

Gdyby celem autora było wskazanie błędów faktograficznych w *Autobiografii na cztery ręce* i skonfrontowanie ich ze źródłami, uznać by można jego książkę za sukces, jednak pretendować do lauru najlepszej z publikacji o Giedroyciu z pewnością książka Żebrowskiego nie może. Jak słusznie Żebrowski zauważył w wielu miejscach na kartach *Autobiografii* natknąć się możemy na nieścisłości, jak na przykład wtedy, gdy Giedroyc mówi: „z ministerstwa rolnictwa w końcu 1935 roku przeszedłem do ministerstwa przemysłu i handlu, gdy ministrem został Antoni Roman”¹¹. Żebrowski słusznie dowodzi, że to nie mogło mieć miejsca wtedy, bowiem Roman objął resort przemysłu i handlu w maju 1936 roku.

Jak zostało już powiedziane, publikacja nie wykracza specjalnie poza to, co zostało już wcześniej na temat Redaktora napisane. Informacje w niej zawarte można odnaleźć w innych pracach poświęconych Jerzemu Giedroyciowi, m.in.: tych autorstwa Krzysztofa Pomiana, Leszka Szarugi, Andrzeja Stanisława Kowalczyka, czy w rozmowach prowadzonych przez Ewę Berberysz, Barbarę Toruńczyk, Hannę Marię Giżę, Mirosława Supruniuka, czy w biografii Giedroycia autorstwa Magdaleny Grochowskiej, będącej, nawiasem mówiąc, bardzo wdzięczną lekturą. Rola, jaką płk Wincenty Bąkiewicz odegrał w tworzeniu Instytutu Literackiego, co pominięte zostało w *Autobiografii* (prawdopodobnie przez wzgląd na osobiste zatargi tego ostatniego z Giedroyciem), należy do nielicznych szczegółów, które uznać możemy za zdobycze badawcze Żebrowskiego. Ponadto, wyraźniej niż w *Autobiografii* zarysowany tu został wątek działalności Giedroycia w organizacjach endeckich. Wczesna młodość Redaktora pełniej i ciekawiej opisana została natomiast u Magdaleny Grochowskiej.

Książka Żebrowskiego w dużej mierze bazuje na materiałach archiwalnych, w bibliografii autor wymienił: archiwa polskie — Archiwum Akt Nowych i Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, archiwum litewskie — Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, paryskie — Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte czy brytyjskie — Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Autor w tekście wspomina o dostępie do archiwaliów mińskich (s. 19–20), jednak ta informacja nie została zamieszczona w bibliografii. Uczciwie, już we wstępie, Żebrowski zastrzega, że nie udało mu się zbadać wielu kolekcji archiwalnych. W związku z tym wyrazić należy ubolewanie, bowiem Kolekcja Placówki Paryskiej, znajdująca się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, a konkretnie zdeponowana tam korespondencja, mogłaby znacznie wzbogacić rozdziały poświęcone okolicznościom utworzenia Instytutu Literackiego. Mogłoby to rzucić nowe światło na działalność Jerzego Giedroycia jako kierownika Departamentu Europejskiego (22 maja 1945 do kwietnia–maja 1946). Marek Żebrowski nie sięgnął także niestety do korespondencji Jerzego Giedroycia z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem, u którego starał się zyskać poparcie dla idei instytutu wydawniczego. W bibliografii zaznacza autor bardzo ogólnie, że korzystał z korespondencji Jerzego Giedroycia. Jest to określenie dalece nieprecyzyjne, zważywszy na ilość osób, z którymi Redaktor wymieniał listy. A zatem, bibliografia została przygotowana w sposób bardzo nieczytelny i niedbały, powinna być podzielona na działy, np.: materiały archiwalne, dokumenty źródłowe, korespondencja, dzienniki, prasa i opracowania.

Marek Żebrowski założył, że przedstawi Jerzego Giedroycia z „krwi i kości”, bo dla wielu był on człowiekiem-instytucją. Niestety, od „zinstytucjonalizowania” Jerzego Giedroycia nie da się uciec: przedwojenny Giedroyc — działacz, urzędnik, ukształtował Giedroycia — Redaktora.

¹¹ J. Giedroyc, *Autobiografia*, s. 34

Wciąż pozostaje czekać na pełną biografię Jerzego Giedroycia, która sprostą wymogom pracy historycznej i która uzupełniona zostanie o kwerendę archiwaliów rosyjskich. Nie sposób pisać o Giedroyciu nie znając historii Rosji oraz mentalności narodu rosyjskiego. Giedroyc przez całe swoje życie utrzymywał żywe stosunki z Rosjanami, z warszawską emigracją rosyjską (chodził na spotkania do Dmitrija Fiłosofowa), jego żona również była Rosjanką. Także później, jako dyrektor Instytutu Literackiego, wciąż utrzymywał kontakty z emigracją rosyjską. Trzeba też pamiętać, że nie byłoby „Kultury” w znanym nam kształcie, gdyby nie „Koło” Aleksandra Hercena. Tę paralelę należałoby prześledzić bardziej szczegółowo, jednak wymaga to osobnego opracowania.

Mocną stroną książki Żebrowskiego jest jej szata graficzna i techniczna strona wydania. Publikacja wzbogacona została o dużą ilość zdjęć, dokumentów, listów, fragmentów prasy czy map, co znacznie uatrakcyjnia odbiór książki. Fotografie zamieszczone są nieprzypadkowo, mają ścisły związek z treścią rozdziałów.

Książkę recenzowano w kilku periodykach naukowych, m.in. w: „Dziejach Najnowszych”, „Nowej Dekadzie”, „Kulturze Liberalnej”¹². Recenzje zgodnie podkreślają walory książki. Zarówno Tomasz Czarnota, Marcin Nowak, jak i Bogdan Rogatko zauważają, że udało się autorowi rozświetlić nieznane dotąd fakty z życia Jerzego Giedroycia. Z drugiej strony, dość zgodnie zwracają uwagę na to, że Marek Żebrowski zbyt często ucieka w tło historyczne. Publikacja wzbudziła ogólne zainteresowanie, znowu zrobiło się dzięki niej głośno o założycielu Instytutu Literackiego. Ogólne wrażenie z lektury jest dobre. Potoczny styl autora sprawia, że czyta się ją przyjemnie. Niestety forma przeważała nad treścią.

Kamila Łabno

¹² T. Czarnota, [Rec.:] *Jerzy Giedroyc*; B. Rogatko, *Ujrzenie Jerzego w Redaktorze*, Nowa Dekada 2013 nr 1/2, s. 144–151; M. Nowak, *Giedroyc na makatce. O książce „Jerzy Giedroyc. Życie przed «Kulturą»*”, *Kultura Liberalna* 2013 nr 210 [on-line]. [Dostęp: sierpień 2014]. Dostępny w WWW: <http://kulturaliberalna.pl/2013/01/15/novak-giedroyc-na-makatce-o-ksiazce-jerzy-giedroyc-zycie-przed-kultura-marka-zebrowskiego/>